

Czytania: Dz 12,1-11; Ps 34,2-9; 2 Tm 4,6-9.17-18; Aklamacja Mt 16,18; Mt 16,13-19

Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła

Dzisiaj uroczystość dwóch wielkich świętych początków Kościoła: św. Piotra, któremu Pan powierzył troskę o chrześcijanami pochodzącymi spośród Żydów, i św. Pawła, któremu Chrystus powierzył troskę o chrześcijan pochodzących ze środowiska pogan. Albo można powiedzieć: Piotrowi zostały powierzone sprawy wewnętrzne Kościoła, troska o jakość wyznawców Chrystusa, a Pawłowi sprawy zewnętrzne, misja, troska o to, aby wszyscy ludzie usłyszeli o Jezusie.

Św. Piotr, rybak z Betsaidy, zostaje ustanowiony przez Chrystusa kamieniem węgielnym Kościoła. Św. Paweł, oślepiiony na drodze do Damaszku, z prześladowcy chrześcijan staje się Apostołem Narodów. Obydwaj kończą życie męczeństwem w Rzymie. Poprzez nich Bóg dał Kościołowi „fundament wiary”, solidne fundamenty, bo Piotr był Opoką, a Paweł niestrudzonym głosicielem Chrystusa wśród pogan.

Św. Piotr był prostym, niewykształcony człowiekiem, rybakim, pełen energii, żywo i spontanicznie a czasem bezmyślnie czy zbyt pochopnie reagujący na wszystko.

Św. Paweł wykształcony, uczony w Prawie, obywatel rzymski. Należał do bardzo szanowanej grupy ludzi w ówczesnym Izraelu, do faryzeuszów. Człowiek bardzo gorliwy, oddany całkowicie temu, w co wierzył, wytrwały i konsekwentny. To byli dwaj zupełnie różni ludzie i obaj również nie byli bez skazy.

Św. Piotr, który blisko trzy lata chodził za Mistrzem, był Jego zastępcą, najpierw sam wyznawał swoją słabość mówiąc: „odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny”, później mimo szczerych deklaracji wierności, trzykrotnie przysięgał, że Go nie zna. Zaparł się Go.

Bezkompromisowy Szaweł prześladował Kościół Chrystusowy. Przyglądał się ukamienowaniu Szczepana. Sam należał do grupy gorliwców, który wyszukiwali i zatrzymywali wyznawców Jezusa w Jerozolimie i poza nią. Najpierw zacięty przeciwnik, później najgorliwszy głosiciel Jezusa.

I oto takich ludzi Chrystus uczynił Apostołami, i takim ludziom powierzył swój Kościół. Ludziom świadomym popełnionych przez siebie win. Św. Paweł wyznał w jednym z listów: „Jestem najmniejszy spośród Apostołów, ponieważ prześladowałem Kościół Boży”.

Słabość człowieka nie jest jednak w niczym przeszkodą dla Boga, gdy Bóg postanowi się kimś posłużyć. Często Bóg posługuje się słabymi ludźmi, aby było jasne, że to od Boga pochodzi moc, którą mają a nie od nich samych. Aby było jasne, że skuteczność działania opiera się nie na działaniu ludzkim, ale na działaniu Bożym. I tak jest do dziś, bo mimo różnych trudności zewnętrznych i słabości wewnętrznych Kościół cały czas trwa. Jest to spowodowane tym, że Kościół cały czas się oczyszcza i jest w Kościele miejsce zawsze na nawrócenie, na łzy Piotra po zaparciu się i na wyznanie: „Panie ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię kocham”. Bóg posługuje się tym co słabe, aby zawstydzić mocnych i zarozumiałych.

Można powiedzieć, że człowiek przez powstawanie z upadków – oczyszcza się, wzmacnia, dojrzewa, a Bóg zawsze zachęca człowieka, mimo czasem powtarzających się grzechów, zachęca do zamiany na lepsze, jakby po cichu podpowiadając: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”.

O tą łaskę wiernego trwania przy Chrystusie módlmy się do Boga wzywając wstawiennictwa św. Apostołów Piotra i Pawła.

o. Wiesław Jonczyk SJ